

Głos w dyskusji

„Ja mam wrażenie, że to jest taki moment, kiedy dokonuje się pewnego rodzaju próba jakiegoś wyzwolenia antropologii. To jest rzeczywiście jakby taka próba pokrewna różnego rodzaju pomysłów Vicotora Turnera, to znaczy odkrycia tego, że ta teoria nie sięga wszędzie, że to nie my tę teorię budujemy, że ona się załamuje pod wpływem spotkania z rzeczywistością kulturową. Krótko mówiąc, mam wrażenie, że jeszcze jakby kolejną odsłoną tego projektu, o którym mówimy, jest nie tylko to, że on w jakiś sposób burzy tę taką monolityczność teoretyczną opisu antropologicznego, ale że on w jakiś sposób stara się łamać pewnego rodzaju hegemonię kulturową, to znaczy, że jest w stanie pokazać, że potrzebne są nowe narzędzia w antropologii i w nauce o kulturze po to, żeby dotrzeć do takich doświadczeń, które są budowane oddolnie, tam gdzie antropologowie prowadzą swoje badania, i które są w stanie całkowicie zmienić antropologię. Są w stanie zmienić teorię społeczną, są w stanie zmienić proces budowania wiedzy i tutaj uważam, że tak naprawdę jest to konsekwencja w postępowaniu tych badaczy, to znaczy i projekt etnografii wielostanowiskowej i jakaś taka próba zbudowania refleksji wokół dokonań Paula Willisa, to jest jakiś taki rodzaj myślenia, powiedziałbym, anty-establishmentowego, takiego myślenia anty-intelektualistycznego, czyli próba wskazania na to, że pewnego rodzaju struktury rzeczywistości kulturowej wykształcają się w takich miejscach, gdzie budowana jest codzienność, jak u de Certeau, jak właśnie u Paula Willisa, jak u kilku innych badaczy. I teraz mnie się wydaje, że *Writing Culture* być może jest takim momentem, kiedy na poziomie narzędzia, na poziomie jakiegoś myślenia o pisaniu i opisywaniu dokonuje się właśnie taka próba złamania tej hegemonii. Oto okazuje się nagle, że tak naprawdę ta rzeczywistość kulturowa w dużym stopniu ma taką dynamikę, ma taką autonomię, taką swoją skomplikowaną strukturę, że jest ważniejsza, a może nie tyle ważniejsza, ile ma silny wpływ na to, że może zmienić i przebudować myślenie antropologa. I to jest jakby jeden element, a drugi element, który jest dla mnie niezwykle ważny, to odkrycie, że jakby pod presją tych warunków zewnętrznych, pewnej struktury społecznej jest sama nauka, jest sam badacz, sam antropolog. Rzeczywiście ta antropologia wielostanowiskowa jest jakby

rozwinięciem tego myślenia, to znaczy w tym sensie rozwinięcia, że okazuje się, że nie możemy już mówić o takiej fikcji jak odosobnione miejsce badań, które antropolog rozpoznaje, tylko pojawia się sytuacja, kiedy tak naprawdę sam badacz i praktyka antropologiczna, i to miejsce, do którego dociera, łączy się jednak z różnego rodzaju presjami społecznymi, w których funkcjonują zarówno antropolog, jak i ta rzeczywistość i ci ludzie, z którymi pracuje, których poznaje. I ja bym widział w tym jakąś kontynuację, to znaczy uważam, że tutaj jest bardzo istotne, żeby wskazywać na ten taki wymiar buntowniczy tej publikacji (ale buntowniczy nie w tym sensie, że występuje bunt wobec metody, bunt wobec ustalonych jakiś praktyk narracyjnych), ale że tutaj następuje próba złamania hegemonii opisu kulturowego”.